

OSIĄGNIĘCIA SA, ALE...

Interesujące rozważania snuje w „Dzienniku Ludowym” z 18 grudnia 1972 r.
A. B o b r u k :

„Poza Polską nie ma chyba innego kraju, w którym podczas ostatniego ćwierćwiecza lesistość wzrastała tak gwałtownie — 20,8 do 27,1 proc. Jest to — powtórzmy — przypadek bez precedensu w uprzemysławiającym się szybko świecie... Jest to tym bardziej niezwykle zjawisko, że dokonało się jednocześnie z niebywałym tempem rozwoju przemysłu. Toteż niebywałą atrakcją dla odwiedzających Polskę uczonych i specjalistów od ochrony środowiska, są teraz nasze lasy, rezerwy przyrody, parki narodowe — najpiękniejsze skrawki kraju”...

W jaki sposób Polska, teren bezprzykładnej dewastacji wszelkich dóbr narodowych przez hitlerowski wandalizm, może po 25 zaledwie latach wykazać się dorobkiem stanowiącym prawdziwą rewelację dla bogatych i oddawna uprzemysłowionych krajów? — zapytuje autor, aby następnie sformułować odpowiedź:

„Jest to dorobek będący wynikiem traktowania gospodarki leśnej kompleksowo, jako zagadnienia ekonomicznego, socjalnego i kulturalnego... Uczeń nasi, Jerzy Pawlikowski, Adam Wodliczko, jeszcze przed 50 laty podjęli i prowadzili badania problemów ochrony środowiska ludzkiego, a ich następcy, tacy jak Władysław Szafer i Walery Goetel, kontynuowali to dzieło do ostatnich dni”.

Przypomniawszy postanowienia ustawy z 1949 r., korzyści płynące z obowiązującego u nas podziału lasów na grupy, a także powiększenie obszarów zalesionych o prawie 3 mln ha, co łącznie z „czynami Tysiąclecia” stawia nasz kraj na półmetku optymalnych możliwości zadrzewień, autor przechodzi do omówienia czynników, które zagrażają tym niezaprzeczoną osiągnięciom leśnictwa:

„Mimo rozwoju chemii oraz produkcji żelazo-betonowych konstrukcji, pozyskiwanie grubizny nieustannie przekracza obowiązujące rozmiary wyřębu. Praktyka taka prowadzi do nieustannego zmniejszania drzewostanów starszych. Drzewostan I i II klasy wieku, a więc młody, nie nadający się do eksploatacji w zwartych masywach leśnych, zajmuje 48 proc. ogólnej powierzchni, a powyżej 100 lat tylko 7,5 proc.”.

„Co więc na to — zapytuje autor — nasi zawodowi optymiści, którym wystarcza podobno, że przyrost ogólnej masy biologicznej jest wyższy od rozmiarów pozyskiwanej teraz grubizny? Czyżby sądzili, że pokoleniom po dwutysięcznym roku wystarczą żerdzie i miękkie drewno topolowe?”.

„Pytanie zgoła nie retoryczne. Nasze obszary leśne są ubogie w zasoby grubizny. Wyřęb 15 mln m sześć. grubizny w 1956 r. uznano za godny pożalowania. Co więc sądzić należy o wyřębie przekraczającym 21 mln m sześć. w 1971 r.?... Czyżby naprawdę nie było innego wyjścia w zaspokajaniu potrzeb na surowiec drzewny, jak tylko nieustanne zwiększanie cięć?”.

„Lasy ratowały naszą gospodarkę po wojnie, obok górnictwa węglowego były najcenniejszą naszą rezerwą — przypomina w konkluzji autor. Obecnie trzeba, aby potężniejący przemysł ciężki, kopalnictwo, rozwijający się przemysł chemiczny i tyle innych gałęzi gospodarki narodowej, spróbowały odciążyć lasy. Zahamowanie i ograniczenie wyřębów jest taką samą koniecznością, jaką była do niedawna i pozostaje nadal akcja zalesień i zadrzewień kraju”.